Cena numeru tylko 5 mk.

Rok III | Czwartek dnia 15 Września 1921 roku. | №. 172.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 40 marek druga i trzecia 35 mk, czwarta 30 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 35 mk., za wiersz Nekrologi mk. 35, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 10 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — i — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Dookoła przesilenia.

Uniemożliwienie tworzenia Głąbińskiemu gabinetu.

(Telegramy własne „Kurjera Częst.“)

WARSZAWA, 14. 9. Jak wiadomo, wczoraj marszałek Sejmu miał udać się do Naczelnika Państwa, celem powierzenia Głąbińskiemu utworzenie gabinetu ministrów. Jednakże o godz. 4 po poł. odbyło się pełne posiedzenie Sejmu, na wstępie którego poseł Barlicki (P. P. S.) zażądał zwołania konwentu senjorów w sprawie przesilenia, na co jednogłośnie się zgodzono i posiedzenie Sejmu zamknięto. Natomiast zebrał się konwent senjorów, na którym marszałek Trąmpczyński zapytał, czy zwoływanie konwentu senjorów dla załatwienia przesilenia jest w zwyczaju i doprowadzi do celu. Do tej pory bowiem w przesileniu nie był zwoływany konwent. Głąbiński oświadczył, że do misji utworzenia gabinetu kandydatuje, ale załatwianie sprawy nie było wysunięte przez jego stronictwo. Wobec zarzutu, iż uprawia opozycję nie usunął się od możliwości przyjęcia tworzenia gabinetu, oczywiście, jednakże pod warunkiem, jeżeli otrzyma większość w Sejmie dla ogłoszenia programu. Daszyński oświadczył, że opinja jest zaniepokojona wyrażeniem się marszałka o możliwości stworzenia rządu, opartego na mniejszości i dlatego stronnictwo jego domagało się zwołania konwentu senjorów. Marszałek zaznaczył, że zdaniem jego w obecnym składzie Sejmu względna większość mogłaby wystarczyć do podjęcia próby tworzenia rządu i pozyskania większości.

Wreszcie na wniosek posła Dubanowicza, marszałek zwrócił się do przedstawicieli stronnictw z zapytaniem, czy są za podjęciem tworzenia gabinetu przez Głąbińskiego. Daszyński i Seyda oświadczyli się za załatwieniem sprawy zgodnie ze stanowiskiem konwentu senjorów. Na zapytanie marszałka, poseł Czerniewski i Dubanowicz oświadczyli się za powierzeniem rządu Głąbińskiemu. Skulski oświadczył, że grupa jego nie może brać odpowiedzialności za tworzenie gabinetu przez Głąbińskiego i nie wysuwa innej kandydatury. Od głosowania wstrzymuje się.

Bobek (Piast) wstrzymuje się od głosowania. Takież stanowisko zajęli: Rosset, Federowicz, Matakiewicz, Hirszhorn. Przeciw: Woźnicki (Wyzwolenie), Stapiński, Barlicki (P. P. S.) i N. P. R. i Hasbach (Niemcy), który zaznaczył, że sprzeciwia się powierzeniu utworzenia rządu Głąbińskiemu, a to dlatego, iż za rządów Głąbińskiego Niemcom nie będzie lepiej. Po odpowiedzi stronnictw okazało się, że za posłem Głąbińskim wypowiedziało się 135 głosów, wstrzymało się 76, wobec tego marszałek nie pojechał do Naczelnika Państwa. Marszałek miał konferować wczoraj o godz. 7 wiecz. z poszczególnemi grupami, lecz stronnictwa odmówiły, wobec czego konferencje odbędą się dzisiaj o godz. 12 w południe.

Jeszcze nie zrozumieli.

Częstochowa, dn. 14. 9. 21

(p.) Omawiając wczoraj zgłoszone przez posła dr. Głąbińskiego warunki, pod jakimi tenże z ramienia swego mógłby się podjąć roli utworzenia nowego gabinetu wyrażaliśmy przypuszczenie, iż wątpliwe jest, czy ten nakaz rozumu, zyska w Sejmie naszym aprobatę. Tak się też stało. Poseł dr. Głąbiński, uczony teoretyk i praktyk, wybitny, jednocześnie człowiek nieskazitelnego charakteru, gorący patrjota, nie znalazł, w Sejmie większości głosów już nie dla swej osoby tylko, ale dla wysuwanego programu uzdrowienia naszych zabagnionych stosunków gospodarczych. 135 głosów za, 76 wstrzymało się od głosowania, reszta głosów wypowiedziała się przeciw — oto rezultat głosowania.

Znów to samo. Za kandydaturą posła Głąbińskiego, któremu byłaby powierzona misja tworzenia gabinetu, reprezentującego wszystkie stronnictwa, wypowiedzieli się ci tylko, którzy stanowili dotychczas opozycję parlamentarną, a więc Zw. Lud. Nar. grupa p. Dubanowicza i Stronnictwo Demokracji Chrześc. Oni to tylko są bojownikami o Polskę silną, oni walczą z anarchją i rozkładem, z partyjnictwem i oni też zgłosili program rzetelnej pracy dla Polski. Jednakże warunki ich nie przypadły do gustu tym, którzy jeszcze nie zdają sobie sprawy z obecnego położenia rzeczy. Warto tedy zapamiętać, że nad dobro Polski przełożyli interesy własne i partji posłowie: thugotowcy, stapińczycy i P. P. S., którzy wraz z posłami Niemcami wypowiedzieli się przeciw. N. P. R. Skulczycy i Piastowcy, Klub mieszczański Pracy Konstyt. wraz z klubem posłów żydów wstrzymali się, więc także nie udzielili poparcia programowi ratowania kraju. Najbardziej charakterystyczne było zachowanie się posła Skulskiego. Na zjeździe swej grupki prawił on piękne słowa o życzliwości dla każdego rządu koalicyjnego, a w

Sejmie uniemożliwia tworzenie takiego gabinetu. Oto są słowa N. Z. L. i czyny N. Z. L. i niechaj to sobie ogół nasz również dobrze zapamięta!

Więc po tryumfie lekkomyślności nad głosem rozumu, cóż nastąpi teraz? Program Zw. Lud. Nar. uzdrowienia finansów, więc podstawy egzystencji Państwa, nie zyskał poparcia. Były warunki Zw. Lud. Nar. ciężkie istotnie, ale były też, jak gorzkie lekarstwo, które zaaplikowane przez lekarza człowiek chory, ale rozumny przełknie, wiedząc, że mu polepszenie przyniesie. W skład większości sejmowej wchodzą jednak posłowie, zazwyczaj słuchający rad lekarskich u znachorów, tedy rady posła Głąbińskiege zostały odrzucone, a sposobów ratowania Rzeczypospolitej szukać się będzie znów zapewne, wśród dotychczasowych sterników, tak fatalnie prowadzonej nawy państwowej.

Jeszcze nie zrozumieli...

Wiadomości polityczne.

Głodomory rezygnują z pomocy.

Prasa bolszewicka uprzedza przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony francuskiej organizacji niesienia pomocy głodnym. O Noulensie wyraża się prasa sowiecka, jako o organizatorze band białogwardiejskich, pomocnika Sawinkowa, białym ambasadorze przy carskiej władzy Zaofiarowaną pomoc — stwierdza prasa, — Rosja bolszewicka przyjmie jedynie pod warunkiem udzielania jej prawa samodzielnego rozdawnictwa nadesłanych artykułów.

Stanowisko rządu sowieckiego, który, jak wiadomo, odrzucił propozycję międzynarodowej komisji pomocy głodnym, pociągnie za sobą prawdopodobie rozwiązanie tejże komisji, zasiadającej obecnie w Paryżu.

„Manchester Guardian" donosi, że Międzynarodowy komitet pomocy głodnym w Paryżu będzie się zastanawiał na posiedzeniu w najbliższą środę nad odpowiedzią rządu sowietów na ostatnią notę Komitetu.

Na nowym koniku.

Nasi ludowcy coraz gorzej się czują na wsi. Usuwa im się jakoś grunt z pod nóg.

Pisaliśmy już, że pos. Stapiński i jego przyjaciele polityczni zwalczają kościół katolicki przez popieranie amerykańskiego kościoła narodowego.

Jednym ze zwolenników nowego kościoła jest pos. Wójcik z krakowskiego, lewicowy ludowiec. Wójcik, zwalczający kościół katolicki, przyszedł pewnego razu do kościoła w Ruszczy. A przyszedł dlatego, że po nabożeństwie chciał mieć wiec. Został jednak, jako wróg religji, sromotnie wyproszony z kościoła. Drugie niepowodzenie czekało go na wiecu. Parafjanie bowiem nie pozwolili mu mówić. Miałeś p. pośle przeprowadzić reformę rolną — a coś z niej uczynił? — wołali chórem — do wiary ojców naszych się bierzesz? Wszyscy zażądali, by złożył mandat poselski.

P. Wójcik ledwie uszedł cało.

Nareszcie!

Ataman Petlura wraz z rządem ukraińskim Narodnej Republiki oraz z całym sztabem wyjechał z Tarnowa w niewiadomym kierunku.

„Zmiana zapatrywań" na G. Śląsku.

W niedzielę dnia 11 bm. odbyło się w Gliwicach zebranie członków „Jedności Górnośląskiej", na którem między innemi postanowiono wysłać do Rady Ligi narodów rezolucję protestującą przeciwko ewentualnemu rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej bez poprzedniego wysłuchania górnoślązaków obu narodowości. Protest zaznacza, że ludność górnośląska z gruntu zmieniła swoje zapatrywania i pragnie na nowo wypowiedzieć się do kogo ma należeć. W dalszym ciągu rezolucja zaleca utworzenie ze Śląska wolnego państwa. Na posiedzeniu uchwalono również rozpocząć w tym duchu agitację na całym G. Śląsku.

Bolszewicy wychowawcami dzieci polskich.

Od pewnego już czasu władze obserwowały lokal w Warszawie, w którym odbywały się zebrania rzekomo kółka oświatowo kulturalnego młodzieży robotniczej. Emisarjusze sowieccy bowiem podstępnie wciskają się w szeregi i za srebrniki judaszowe prowadzą wśród nich robotę bolszewicką na rozkaz Moskwy, a przy poparciu moralnem Berlina. Niejaki Mojżesz Tom organizował takie kółka oświatowo kulturalne w lokalu przy ul. Czerniakowskiej.

W ubiegłą niedzielę zebrało się właśnie w tym lokalu około dwudziestu młodzieńców w wieku od lat 15 do 18. Chłonęli w siebie bezkrytycznie to, co w szacie barwnej i wzniosłej demagogji podawali agenci i prowokatorzy sowieccy. Władze jednakże czuwały. Otoczono dom i dobrano się do lokalu zakonspirowanego. Rewizja ustaliła to, co uprzednie wiadomości donosiły. Skonfiskowano duży zapas bibuły w postaci broszur i odezw bolszewickich. Przeprowadzono odrazu dochodzenie, a sprawę oddano prokuratorowi.

Wszystkim, którzy brali udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

EMILJI BELOF

składa serdeczne „Bóg Zapłać" pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

O nowy plebiscyt na G. Śląsku.

„Goniec Śląski", omawiając szeroko działalność nowej organizacji „Jedność Górnośląska", stwierdza, że do „Jedności Górnośląskiej należą wszyscy heimatreuerzy oraz orgeszowcy. Związek ten żąda obecnie ponownego głosowania, nie mówiąc, czy za Polską, czy za Niemcami, czy też za neutralizacją G. Śląska. „Niewątpliwie Berlin zamówił w „Jedności Górnośląskiej" zbiorową uchwałę — pisze „Goniec Śląski" — domagającą się ponownego głosowania, a później ogłosi publicznie, że ludność całego Śląska domaga się stanowczo nowego plebiscytu. Chociaż niemcy wiedzą o bezskuteczności tego żądania, to jednak liczą na to, iż samo jego przedstawienie wzmocni ich stanowisko w sprawie górnośląskiej na terenie polityki międzynarodowej, zarówno w Lidze Narodów jak i u koalicji.

—§—

Kronika.

Specjalny numer „Kurjera" na Targi Wschodnie.

Z okazji Targów Wschodnich we Lwowie wyjdzie w niedzielę, dn. 25 września specjalny numer „Kurjera Częstochowskiego", poświęcony życiu gospodarczemu, przemysłowi i handlowi Częstochowy, ziemi Częstochowskiej i Zagłębia Dąbrowskiego. Numery „Kurjera" będą szeroko kolportowane we Lwowie i rozdawane w kiosku własnym „Kurjera Częstochowskiego" na „Targach Wschodnich".

Ogłoszenia już są przyjmowane w Administracji „Kurjera" II Aleja nr. 41, jak również telefonicznie.

Z sądownictwa.

Minister sprawiedliwości mianował częstochowianina p. Rafała Ledermana, magistra praw, aplikantem przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. P. L. delegowany został do Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Sądy a Sejmiki.

Z powodu ciągłego redukowania liczby sądów gminnych przez ministerjum sprawiedliwości sejmiki powiatowe uchwalają protesty przeciw tej redukcji. Twierdzą bowiem że reforma ta nie tylko nie była potrzebna, ale jest nawet szkodliwa.

Biber na wolności.

Aresztowany, przed kilku tygodniami, Pinkus Biber, po złożeniu kaucji, wypuszczony został na wolność.

„Burmistrz Stylmondu".

Zapowiedziane przedstawienie w nadchodzący czwartek, dn. 15 b. m. „Burmistrz Stylmondu" artystów teatru „Rozmaitości" wzbudziło przewidziane zainteresowanie. Bo też publiczność wypełniająca teatr, przeżyje krótki ale silny w ujęciu moment niezwykłych w życiu wrażeń. Jedni zapłaczą, może nawet głęboko wstrząśnieni opuszczą teatr, ale przeżyją wojnę na zachodnim jej froncie. Przeżyją tortury Belgów, przeżyją niemca w Belgji, są to rzeczy straszne okrutne, i w najgłębszym znaczeniu tego wyrazu moralne i nie będzie ani jednego który niepowie, że wojna jest przekleństwem, i nie będzie ani jednego, który nie przeklnie najezdcę niemieckiego, a wszystko to będzie w wykonaniu najwybitniejszych sił teatru „Rozmaitości" jak Zielińska, Orlikówna, Szymański, Staszewski, Kalinowski, Kamocki i nieporównany w wyrazie mocy tragizmu w roli burmistrza Józef Chmieliński.

M. LEBLANC. 5)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

To były zwłoki biednego mego ojca. Ja, chociaż słabo, oddychałem jeszcze!

Rekonwalescencja trwała bardzo długo, przerywana gwałtownymi atakami gorączki, w czasie których bezprzytomny chciałem uciekać. Stara kuzynka, jedyna jeszcze żyjąca moja krewna, otaczała mnie najżywszą opieką i przywiązaniem. W dwa miesiące później, zabrała mnie do siebie; rana moja była już prawie zupełnie wyleczona, lecz śmierć ojca i straszne okoliczności, jakie jej towarzyszyły, odbiły się na mnie tak silnie, iż trzeba było długich lat, abym wrócił całkowicie do zdrowia. Co się zaś tyczy samego dramatu...

— Więc cóż? — zawołała Elżbieta, objąwszy ramieniem szyję męża, ruchem serdecznej troskliwości.

— Otóż nie dało się dotąd przeniknąć tej tajemnicy. Organa sprawiedliwości oddały się badaniu całej sprawy z wielkim zapałem i drobiazgowością, usiłując sprawdzić jedyne użyteczne dla nich informacje, to jest te, których ja udzieliłem. Wszystkie wysiłki były daremne. Wszakże moje zeznania były tak mgliste! Wszak nie wiedziałem nic ponad to, co stało się na polanie i przed kaplicą! Gdzież jej szukać, owej polany? Gdzie znaleźć ową kaplicę? W jakim kraju rozegrał się ten potworny dramat?

— A jednak, przecież aby dotrzeć do tego kraju, ojciec twój i ty musieliście odbyć podróż, i zdaje mi się, że wróciwszy na ślad waszego wyjazdu ze Strasburga...

— Ech! nie przypuszczasz chyba, aby pominięto tę wskazówkę; władze francuskie, nie zadawalając się wynikiem śledztwa organów niemieckich, wysłały na miejsce swych najlepszych agentów policyjnych. Lecz w tem właśnie leży rzecz, która później, gdy przyszedłem do lat rozumu, wydała mi się najbardziej zagadkową, że nie wydobyto żadnego śladu naszego pobytu w Strasburgu. Żadnego, słyszysz? Żadnego! A przecież byłem najzupełniej pewny, że jedliśmy i przebywaliśmy w Strasburgu, co najmniej przez całe dwa dni. Sędzia śledczy, prowadzący sprawę, uznał, że moje wspomnienia, zeznania dziecka zranionego, dziecka, które przeżyło tak silne wstrząśnienie, musiały być nieprawdziwe. Lecz ja, wiedziałem dobrze, że tak nie jest, wiedziałem to wówczas i wiem teraz także.

— No i cóż?

— Nie mogę zatem oprzeć się szukaniu związku między umorzeniem całej sprawy, pominięciem całkowitem faktów niezaprzeczonych, łatwych do sprawdzenia faktów takich, jak pobyt dwu Francuzów w Strasburgu, ich podróż koleją, złożenie walizek na dworcu, wynajęcie dwu rowerów w mieście tymi faktami a owym faktem pierwszorzędnej wagi, że sam cesarz był bezpośrednio, tak, bezpośrednio, wmieszanym w całą sprawę.

— Jednakże, Pawle, związek ów, musiał chyba nasunąć się na myśl tak samo sędziemu, jak tobie...

— Bez wątpienia, mimo to, ani sędzia śledczy, ani żaden z urzędników, ani żadna z osobistości urzędowych, które odebrały moje zeznania, nie chciały się na to, iżby cesarz obecnym był dnia tego w Alzacji.

— Dlaczego?

— Ponieważ dzienniki niemieckie donosiły, że w tym samym dniu, o tej samej porze, w której rozegrał się dramat, cesarz Niemiec bawił we Frankfurcie.

— We Frankfurcie?!

— Ano tak, jego obecność znaczą zawsze tam, gdzie on rozkaże, a nigdy tam, gdzie pragnie zachować swe incognito. W tym względzie zarzucono mi omyłkę, a śledztwo rozbijało się o całą masę przeszkód, niemożebności, kłamstw, alibi, które mojem zdaniem dowodziły tylko działalności ciągłej i wszechpotężnej jakiejś bezgranicznej władzy. To jedno tylko tłomaczenie można przyjąć, Bo czyż jest możliwe, aby dwaj Francuzi mieszkali w hotelu w Strasburgu i aby nazwisk ich nie umieszczono w spisie gości hotelowych? Czy spis ten skonfiskowano, czy wymazano nasze nazwiska, nie wiem, dość, że nigdzie ich nie wykryto. Żadnego zatem dowodu, żadnej wskazówki! Właściciele hotelu, służba hotelowa i restauracyjna, urzędnicy dworca i kolei, podnajemcy rowerów, wszyscy podwładni, w tym wypadku spiskowcy, wszyscy otrzymali nakaz milczenia, i żaden z nich nie wyłamał się z pod tego.

— Ale później, przecież sam musiałeś, Pawle, czynić jakieś poszukiwania?

— Och! mój Boże! i jakie jeszcze! Cztery już razy od czasu dojścia do lat młodzieńczych, przebiegałem granicę, od Szwajcarji do Luxemburgu, od Belfortu do Longwy, zapytując tamtejszych mieszkańców, badając chłopów! Ileż to godzin strawiłem na daremnych dociekaniach, by z mroków mego mózgu wydobyć jakiś drobny bodaj szczegół, któryby oświetlił sprawę! Nic. Żadnego błysku w tych strasznych ciemnościach. Trzy obrazy tylko wyłaniają się z za gęstej mgły przeszłości. Obraz miejsc i rzeczy, które były świadkami zbrodni: polana, stara kaplica, ścieżka, biegnąca poprzez środek lasów. Obraz cesarza. I obraz... obraz kobiety, która zabiła.

Paweł zniżył głos. Cierpienie i nienawiść malowały się na jego twarzy.

— Och! ta kobieta! gdybym żył sto lat, widziałbym ją zawsze przed swemi oczami, tak, jak się widzi krajobraz, którego wszystkie szczegóły są w pełnem świetle. Kształt jej ust, wyraz spojrzenia, odcień włosów, specjalny sposób chodzenia, rytm jej ruchów, rysunek całej sylwety, wszystko to jest we mnie, nie jako wizja, którą wywołuje się dowolnie, lecz jak coś, co stanowi część własnej mojej istoty.

D. c. n.

Z dnia.

Pieśń dziadowska.

Bogdaj to u nas handlarzem być tera!
Taki mareczki przez przeszkody zbiera,
Gdy wojna wszystkich skubnęła potrosze—
On robił grosze.

Człek kupujący to jego ochwiara,
To też ją zawżdy obciągnąć się stara.
I płacz tu żaden nic ci nie powoże,
Ni Mocny Boże!

Dla profesora albo literaty
Wojna—nie korzyść przecie-ć, ino straty,
Handlarz rzecz jensza: krzywda ludzka na to
Dla niego — złoto!

Niech dziecko skona, niech skwierczy niewiasta,
Produktów nie da, gdy nie chce i basta!
Czeka, aż ceny podniosą się kaszy.
Tfy! co za caszy!

Latami towar chowa, daje słowo!
A gdy już może wziąć za niego zdrowo, —
Procentów grabi bodaj z tysiąc trzysta,
Zbir — egoista!

Z tych rzeczy, które nabył w czas, przed wojną
Zrobiwszy dla się niby krowę dojną,
Chłepce krew bliźnich przez litości zda się
W złodziejstwa czasie.

Ja, — choć na pomstę nie jestem zbyt łasy
Z takiego dzisiaj żywcem darłbym pasy.
Poznałby wtedy gdzie zimują raki
Skurczybyk taki!

Eszet.

Kradzieże.

Z otwartego mieszkania Walerji Misiorówny, zam. przy ul. Barbary nr. 6, skradziono garderobę damską, wartości mk. 8000. Podejrzaną o kradzież Janinę Lubińską, aresztowano.

Aresztowanie dezertera.

Na Jasnej Górze został zatrzymany Józef Sosiński, dezerter W. P. Aresztowanego policja odesłała do Komendy placu w Częstochowie.

Na Ostatnim Groszu został schwytany na kradzieży węgla z P. K. P. Teodor Bazler.

Kradzież w pociągu.

W pociągu między stacjami Ząbkowice Zawiercie Zelmanowi Winokur, zam. w Warszawie, niewiadomi sprawcy skradli walizę skórzaną zawierającą garderobę oraz bieliznę męzką, wartości 800,000 marek.

Pożary.

W zagrodzie Filipa Radlaka mieszk. wsi Kamińsko, gm. Przystajń, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, przyczem spalił się dom mieszkalny oraz różne sprzęty domowe. Straty na razie nie ustalono.

Kradzież krów.

Janowi Jarawce, mieszkańcowi wsi Kuźnica Stara gm. Przystajń niewiadowi sprawcy skradli mu z niezamkniętej obory 2 krowy i jałówkę.

Kradzież konia.

Wincentemu Kubali, zam. we wsi Wielki Bór gm. Grabówka niewiadomi sprawcy skradli mu klacz z chomontem, wartości mk. 200.000.

Aresztowanie cyganów.

Policja państwowa w Częstochowie komunikuje nam: W nr. 167 „Kurjera Częstochowskiego" z dnia 8 września r. b. umieszczona została notatka „Echa napadu cyganów" w której podano iż oskarżonych o ten napad cyganów aresztowała policja z Zawiercia.

Cygani ci zostali aresztowani przez policję częstochowską, a nie z Zawiercia.

Z sali odczytowej.

Niebezpieczeństwo bolszewickie.

Przyjście do władzy Trockiego i Lenina zmusiły najlepszych synów Rosji i Okrain do szukania schroniska w państwach ościennych. Wśród emigrantów znalazł się również znany poeta gruziński Sergjusz Kuruliszwili (Tajfuni), który we wtorek, w sali Straży Ogniowej wygłosił nadzwyczaj interesujący odczyt pt. „Niebezpieczeństwo bolszewickie". Prelegent na wstępie zaznaczył, że bolszewizm dziś znajduje się na wymarciu. Stan, który zapanował w Rosji znajduje się w takim położeniu, iż upłyną lata nim zapanuje w Rosji stan normalny.

Dalej prelegent zaznaczył, że tylko dzięki temu, iż stał się „Cud nad Wisłą" — pochód hord bolszewickich, by znieść kulturę zachodu — został wstrzymany. Gdy bolszewikom nie udał się pochód na Zachód, zwrócili całą uwagę na Wschód. W dalszym ciągu interesującego odczytu p. Kuruliszwili zaznaczył, że metody używane względem Gruzji winny być przykładem dla innych wolnych państw i narodów. Gruzja dziś stała się łupem bolszewickich komisarzy, skąd wywożą bolszewicy cały dorobek narodu. Dziś Gruzja jest krajem biednym.

Zaznaczył prelegent, że Rosja jest sfinksem. Naród rosyjski padał na kolana przed carem, pada i przed biurokracją bolszewicką. Runął carat, podobny los spotka bezwzględnie i bolszewików.

Szkoda tylko, że częstochowianie w małej liczbie stawili się na odczyt.

Piekło bolszewickie.

Matki mordują własne dzieci z głodu! Dziecko za funt mąki! Handel ludźmi!

Jeden z towarzyszy Nansena, powróciwszy przed kilku dniami z Rosji, opowiada współpracownikowi „Journal de Geneve" rzeczy, które wydają się wprost czemś potwornym.

W gubernjach dotkniętych głodem, matki — nie mając czem wyżywić dzieci, topią je, rozstrzaskując im głowy o mur, lub sprzedają za garść pożywienia. W okolicach Samary, na czarnych, spalonych polach leżą tysiącami chorzy na tyfus lub cholerę, oczekując śmierci, opuszczeni od zdrowych, którzy uciekają w panicznym strachu przed głodem.

Za funt mąki lub bochenek ohydnego chleba, matki oddają dzieci.

Fale głodnych, napływające do okolic urodzajniejszych, wznowiły handel ludźmi. Nie mając mianowicie ani pieniędzy, ani też żadnych wartościowych przedmiotów, ojciec rodziny sprzedaje córkę czy syna bogatym mużykom, otrzymując wzamian odrobinę stęchłej mąki czy zgniłych kartofli.

W lasach koczują tysiąca, żywiąc się trawą i korzonkami.

Oto do czego doprowadzili bolszewicy Rosję, która żywiła przed wojną swym zbożem pół Europy.

Słomczyński zmienił zawód.

Zajmuje się przemytnictwem. Aresztowanie bandyty Ligodzińskiego.

Wczoraj, patrolujący policjanci, będący na pograniczu, około wsi Łebki, zauważyli dwu mężczyzn, którzy wydali się podejrzanymi. Na wezwanie policjantów, zaczęli oni uciekać, lecz jednego udało się schwytać. Jak się okazało jest to niebezpieczny bandyta Ligodziński — prawa ręka Słomczyńskiego. Drugim osobnikiem był Jakób Słomczyński, głośny bandyta. Policja nie zrobiła użytku z broni jedynie dlatego, iż myślała, że ma do czynienia z przemytnikami, gdyż na zasadzie odpowiednich przepisów do przemytników nie wolno strzelać.

Tajemniczy chińczyk w „Paryskim.

Obfitujący w nadzwyczaj awanturnicze przygody obraz „Tajemniczy chińczyk" ściąga codziennie do „Paryskiego" liczną publiczność. W rolach tytułowych występują znani artyści Mary Gowrard. oraz świetni akrobaci Hary Tex i Murzak Obraz ten pozostaje na ekranie tylko do piątku.

Najświeższe wiadomości

Skutki Zjazdu w Częstochowie.

WARSZAWA, 14. 9. (Tel. wł.) Donoszą nam, że w związku ze Zjazdem N.Z.L. w Częstochowie posłowie Gumowski i Sperna wystąpili z grupy Skulskiego. Pierwszy wstąpił do grupy Dubanowicza, drugi zaś do Zw. Lud. Nar.

Sprawa G. Śląska.

PARYŻ, 14. 9. (Tel. wł.) „Petit Parisien" donosi, że Rada Ligi Narodów rozpocznie dziś już prawdopodobnie metoryczne rozprawy nad sprawę G. Śląska.

Fałsze niemieckie.

BYTOM, 14. 9. (Tel. wł.) Z różnych stron G. Śląska dochodzą wieści o akcji za przyłączeniem całego Śląska do Niemiec. Nawet agitacja doszła już do powiatów Pszczyńskiego i Rybnickiego. Niemcy wysyłają do Genewy fałszowane podpisy.

Węgry ustępują.

WIEDEN, 14. 9. (Tel. wł.) Donoszą z Budapesztu, że wojska węgierskie, które miały wkroczyć do niedawna, przez austrjacką żandarmerję, zajętych obszarów zachodnich Węgier nie posuwają się naprzód. W kilku miejscach jedynie żandarmerja węgierska pełni straż. Dziś jednakże, jak donoszą urzędowo. wojska i żandarmerja opuszczają tereny zachodnie.

Aresztowanie morderców Erzbergera.

BERLIN, 14. 9. (Tel, wł.) Z Monachjum donoszą, że wielkie wrażenie wywołał tam rozkaz prokuratorji państwowej aresztowanik kapitana Henryka Szulca i słuchacza praw Henryka Pillersena. Śledztwo wykazało, iż są oni mordercami Erzbera. Rewizje przeprowadzone w ich mieszkaniach wydały materjał obciążający, który stwierdza, iż są oni mordercami Erzbergera. Dawniej należeli oni do brygady Erhardta i brali udział w zamachu Hapa.

Listy do Redakcji.

O ulicę Dobrą.

Już mija rok trzeci, jak nam chociaż, aby twardą żuzlem wysypaną ulicę Dobrą (w braku innej pracy) skopano, zryto i przygotowując przedwstępne roboty. Wiadomo co znaczy takie zmiękczenie toru w czasie ulewnych deszczów lub roztopów zimowych. Zapomniano o tej ulicy co do jej wyglądu pomimo tylokrotnych ustnych zażaleń naszych. Niestety niezapomniano przesyłać nam rachunków. Tymczasem brniemy w ciemności i przez powybijane wodą szczeliny pełne po kolana, obrzydliwie cuchnącego błota. Gdyż z wszystkich wyżej położonych licznie zaludnionych posesji czarne jak smoła nieczystości wloką się przez całą tę ulicę do ulicy Kościuszki. O ile wiatr jest w stronę ul. Kościuszki, no to zapominamy o tem powietrzu, tak jak zapominają o nas ci wszyscy, którzy mają przed swemi domami bruk. W przeciwnym razie musimy drzwi i okna szczelnie zamykać, aby nasze mieszkania choć w części od tak groźnego zanieczyszczenia ochronić.

Tyle się mówi i pisze o hygienie (w sądach gospodarzy nieraz niewinnie się karze) o jak taką historję w mieście nazwać? Prosimy zatem Magistrat najusilniej o łaskawe bezzwłoczne postawienie chociaż jednej lampy (gdyż bez światła w nocy niemożemy kawałka płotu utrzymać przed złodziejami) i o wybrukowanie naszej ulicy chociaż, aby od ul. Kościuszki do linji kolei Herby.

Racz przyjąć itd.

L. Betnarski.

— Jak donosi „Le Journal" na pokładzie parowca amerykańskiego „Chester" wywiązała się bójka po między załogą czarną i białą. Uzbrojona policja po dłuższej walce przywróciła spokój. Było około 60 rannych.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W piątym dniu ciągnienia V-ej Loterji Państw. padły następujące wygrane:

Mk. 50.000 nr. 55838
Mk. 40.000 nr. 37680.
Mk. 30.000 nr. 12181 62963.
Mk. 25.000 nr. 56369.
Mk. 20.000 nry: 53127.
Mk. 15.000 nry: 2564 42555 56098 68715 41129.
Mk. 10.000 nry: 5378 14974 20345 20996 41901 45118 45696 56481 61285 78621 911 2113 51806.
Mk. 8000 nry: 10319 10854 21378 22745 24872 27215 27660 28946 33072 44955 46685 56521 61075 61761.
Mk. 5.000 n-ry: 3171 9944 11931 15219 16674 20263 39216 39654 40896 57886 58597 59082 63101 64054 65483 65660 67358 68058 75450 79319 79626 12024 55000.

Teatr „ODEON”

Dla młodzieży dozwolone.
Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz.

Program od czwartku 15-go do poniedziałku 19-go Września 1921 roku.

DZIŚ! SENSACJA! DZIŚ!

„CZŁOWIEK, KTÓRY SPRZEDAŁ SWÓJ CIEŃ“

Głośny dramat w 6-ciu aktach, według słynnej nowelli ADALBERTA CHAMISSO.

W rolach głównych **PAWEŁ WEGENER i LYDJA SALMONOWA.**

Reżyserja i technika niewidziane dotychczas na ekranie kinematograficznym.

Teatr „PARYSKI”

Program od poniedziałku dnia 12-go do piątku dnia 16 go września 1921 roku włącznie.

TAJEMNICZY CHINCZYK

Atrakcyjno-awanturniczy dramat w 6-ciu aktach.

W rolach tytułowych **Mary Gourand** oraz świetni akrobaci **Harry Tex** i murzyn **Murzak**

Rzecz dzieje się w Australji.

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie niebywały sensacyjny obraz p. t. **20·000 mil żeglugi podmorskiej.**

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. P. Szaniawski

choroby dziecinne i wewnętrzne
ul. Kościuszki № 13
powrócił przyjmuje do 9 i pół rano i od 4—5 po poł.

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu
powròcił na stałe
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

KAUCJONOWANE BIURO „RENOMA”

Częstochowa Kościuszki II róg Alei, tel. 448.

Przeprowadza kupna i sprzedaże nieruchomości miejskich, wiejskich, fabrycznych, interesów handlowych i przemysłowych, dzierżawy majątków, wynajem wolnych lokali.

Załatwia zlecenia handlowe, lokaty i pożyczki kapitałów.

Na **Pomorzu** w **Poznańskim** i na **Kresach** są do nabycia majątki i interesy handlowe.

KURSY HANDLOWE R. SZUMACHEROWEJ

zawiadamiają, że wykłady na kursach rozpoczynają się 10 b. m.

Kancelarja Kursów mieści się tymczasowo przy ulicy Dąbrowskiego (Szkolna) 5-a, front II p. tamże zapisy kandydatów nadal się przyjmuje.

Samochody

osobowe, ciężarowe i półciężarowe

posiada na składzie

Dom Handlowy **St. BIELIŃSKI i S-ka**

w ŁODZI, ul. Kościuszki 17, tel. 285.

Ceny bardzo przystępne.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. **„J U L J A”**

ul. Kościuszki 23 m. 11.

Fabryka papy dachowej

M. Bema ul. Olsztyńska № 1

(przedmieście Zawodzie, w byłej kwasiarni) poleca **w najlepszym gatunku**

papę dachową, smołę z węgla kamiennego etc.

Dr. Romuald Broniatowski

I Aleja № 8, powrócił
Choroby chirurgiczne i wewnętrzne.
Przyjmuje od godziny 10—12 i od 4—6 po poł.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski

I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Wykłady na Kursach

Buchalteryjnych

E. Zalcmanówny

rozpoczynają się **20 września** r. b.
Zgłoszenia i informacje w kancelarji Kursów, ulica Dąbrowskiego Nr. 7, II-ie piętro nawprost bramy.

Czy pańscy odbiorcy powracają?

Tak jest, a to stanowi najlepsze świadectwo, że towar mój pozyskał sobie pełne zadowolenie odbiorców.

Z dnia na dzień wzrastający popyt na taśmy i kalki (do maszyn piszących) marki „VENUS“, wytwory firmy Crown Ribon § Carbon Mfg. Co, Rochester N. Y. U. S. A., dowodzi niezbicie, że artykuł ten posiada rzeczywiście te, wszystkie niedoścignione zalety, dzięki którym odniósł w ostatnich paru latach rekordowe zwycięstwo nad wszelkim towarem konkurencyjnym na rynkach światowych. Wyłączny sprzedawca:

Ludwik Aksman, Kraków,
Szewska 10. Tel. 32-88.

Skradziono z 8 na 9 września klacz maści deresowatej 4 lata w Wielkim Borze, gm. Grabówka, będąca własnością Wincentego Kubata. Za odnalezienie klaczy mk. 50,000 nagrody.

Rutynowany nauczyciel uczy i przyspasabia do Gimnazjum Państwowego ul. Kościuszki 2a parter Olszewski.

Zgubiono na stacji Częstochowa dowód wojskowy, wydany na imię plutonowego Zomera Eugenjusza i inne papiery. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Sosnowiec ulica Staszica 16.

Stancja dla dwu uczennic, II Aleja Nr. 20 Jankowski.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej